

Trzewik św. Kümmernis. Mistyfikacja czy urojenie?

16 maja 2020

Rzecz to dziwna, szokująca, a przy tym mało znana. To kult św. Kümmernis – mistycznej oblubienicy Jezusa, kobiety, przed której wizerunkami przez wiele stuleci klękano. Chodzi tu o dziwne przedstawienia brodatej kobiety na krzyżu. Występowała na terenie prawie całej Europy, a obecnie niektóre z nich znajdują się na wystawach muzealnych. Sporo ich zarówno w rzeźbie, jak i malarstwie.



Jeden ze świadków tego kultu jest przechowywany w zbiorach Muzeum w Nysie (oczywiście na terenie kraju jest kilka innych przykładów, jednym z nich jest rzeźba przedstawiająca tę Świętą w Wambierzycach). Jest to rzeźba pełnoplastyczna, w drewnie, o naturalnych ludzkich proporcjach, pochodząca zapewne z pocz. XVIII wieku. Przedstawia ona postać kobiety z koroną na głowie, w długiej sukni, z jednym butem na nodze. Owa kobieta ma twarz z brodą o wyraźnie męskich cechach, a do tego cała postać zawieszona jest na krzyżu.

Ta dziwna rzeźba, od kilkudziesięciu lat znajdująca się w zbiorach nyskiego muzeum, po powodzi w 1997 roku poddana

została konserwacji i od dwóch lat jest na stałe umieszczona w muzealnej sali wystawowej. Pierwotnie rzeźba ta znajdowała się w kościele pw. św. Jakuba w Nysie. Ten fakt potwierdził jeden z proboszczów tej świątyni – ks. Franz Zosseln, który w swoim pamiętniku napisał, że 6 czerwca 1807 roku odprawił nabożeństwo i wygłosił kazanie z ambony przy św. Kümmernis. W czasie renowacji tego kościoła, w drugiej połowie XIX wieku usunięto rzeźbę i przekazano do muzeum. Wzbudzała ona, podobnie jak setki innych tego typu wizerunków, zainteresowanie i różne reakcje, czasami związane z radykalnymi wypowiedziami i krytyką. Należy zrozumieć, że widok kobiety na krzyżu będzie zawsze powodował mieszane uczucia. Szczególnie zaś wizerunek kobiety z brodą i o cechach twarzy Jezusa. Co prawda Kościół zna przypadki oddawania czci kobietom ukrzyżowanym, uznanym za męczennice i święte, ale nie miały one brody. Do takich postaci zalicza się np. św. Julię Korsykańską, którą ukrzyżowali Wandalowie około 439 roku. O tym kulcie już zapomniano, lecz przypomina go m.in. obraz słynnego malarza Hieronima Boscha „Męczeństwo św. Julii”. Oczywiście kult św. Julii nie ma w sobie tylu tajemnic co kult św. Kümmernis, której postać występuje pod wieloma innymi mionami: Barbata, Comina, Comera, Liberata, Starostka, była też znana jako św. Frasobliwa. Nazwano ją też św. Wilgefortis, ale to łacińska wersja jej imienia, znana z pisanych w tym języku kościelnych dzieł.

Na Śląsku i w krajach niemieckojęzycznych popularna jednak była nazwa Kümmernis (używanie imienia w tej postaci potwierdzają różne dawne i współczesne opracowania historyczne niemieckich badaczy). Była to legendarna postać, ale przed stuleciami byłoby bluźnierstwem negowanie jej istnienia, ponieważ wierzano w jej wstawiennictwo.

Wizerunki tej postaci zdobiły wiele poważnych katolickich świątyń i sanktuariów pielgrzymkowych (np. rzeźba św. Kümmernis wisi dotychczas w jednej z kaplic kalwaryjskich w Wambierzycach). Czasy się zmieniły i rozum człowieka zaczął

wypierać religijną fantazję. Zaczęto krytycznie odnosić się do tej historii. Jednakże poczytać należy Kościołowi za zasługę, że nigdy nie uznał oficjalnie tego kultu, a nawet się mu sprzeciwiał, w każdym razie nie zezwalał na kultywowanie jej święta.

Paradoksem jednak jest fakt, że w czasach inkwizycji, kiedy m.in. kontrolowano wiele przedstawień w sztuce sakralnej, dopuszczano tak ohydne wizerunki, jak postać kobiety ze zmysłowo wyeksponowanym biustem i szkaradną twarzą z brodą, wiszącej na krzyżu – symbolu Męki Pańskiej! Jezuiccy hagiografowie – bollandyści (nazwa pochodzi od hagiografa jezuitę Jana Bollandy), którzy już od XVII wieku badali krytycznie życiorysy różnych świętych, mieli wiele zastrzeżeń w sprawie Kümmernis. Bollandyści posługiwali się metodami badawczymi, które nie podobały się inkwizycji, a niektóre ich dzieła znalazły się na indeksie ksiąg zakazanych. Życiorys tej świętej opracował i poddał krytyce bollandysta jezuita Guilielmus Cuperus (Wilhelm Cuper) – wybitny hagiograf, który swój tekst wydał w 1727 roku w jednym z tomów „Acta sanctorum” – zbiorze życiorysów świętych w opracowaniu krytyczno-historycznym. Autor zwrócił uwagę na brak podstaw historycznych tego kultu, a samo poszukiwanie prawdy porównał do ciemnego labiryntu niewiedzy i sprzeczności.

To właśnie ten jezuita uratował honor Kościoła, wskazując na problematyczność kultu Kümmernis. Cuperus, zbierając materiały, wskazał na starsze dokumenty i dzieła, m.in. na tekst Usuardusa, benedyktyńskiego mnicha z IX wieku, który napisał życiorysy świętych, w tym Kümmernis. Jego zaś dzieło „Martyrologium secundum morem Romanae curie” służyło przez wiele stuleci Kościołowi i zostało wydane po raz pierwszy w 1515 i ponownie w 1521 roku. Późniejsze wydania, rozszerzone, z 1568 i 1573 roku, dały podstawę do opublikowania tzw. Martyrologium rzymskiego w 1586 roku, w którym podano popularną wersję domniemanego życiorysu Kümmernis, a przez to przyczyniono się do rozpowszechnienia jej życiorysu w różnych

dziełach hagiograficznych w wielu krajach.

Według tych dzieł Kümmernis miała być ponoć córką pogańskiego króla Luzytanii (Portugalia) i żyła w II wieku, a jak inni wolą na pocz. III wieku. Przez swego ojca została zmuszona do zaręczenia się z sąsiednim królem. Nie chciała tego uczynić, sprzeciwiła się zaręczynom i oświadczyła, że jest chrześcijanką, a jej oblubieńcem jest Jezus (oczywiście chodziło tu o mistycznego oblubieńca). Została wtrącona do więzienia i tam błagała Boga o pomoc i sposób na odstraszenie narzeczonego. Bóg wybrał to, co najlepsze i przekształcił jej twarz w oblicze umęczonego Jezusa. Widok ten rozzłościł ojca i dlatego skazano ją na ukrzyżowanie, na wzór Jezusa. Wisząc na krzyżu przez trzy dni, głosiła kazania o nawróceniu się i wielu ludzi przyjęło chrześcijaństwo. Pod wpływem tego zdarzenia nawrócił się nawet jej ojciec i na znak pokuty ufundował kościół, a w nim wystawił oprawioną w złoto figurę przedstawiającą jego córkę na krzyżu.

To nie koniec historii o tej Świętej! Jezuita Cuperus, zbierając materiały, natrafił na pewien drzeworyt, a mianowicie dzieło Hansa Burgkmaira z ok. 1500 roku, czyli stare źródło, które wzbudziło jego wątpliwości co do prawdziwości dziejów tej świętej. W najstarszych życiorysach mowa jest o złotym trzewiku, który biedny grajek otrzymał w cudowny sposób od Kümmernis. Otóż Cuperus zobaczył na tym drzeworycie komentarz w postaci krótkiego życiorysu Kümmernis, a w tym historię z trzewikiem. Mowa tu o grajku, który tak długo grał przed wizerunkiem św. Kümmernis, aż ona jakby ożyła i podarowała mu swój złoty trzewik. Grajek uradowany udał się do złotnika, aby sprzedać podarunek, lecz ten zwątpił w uczciwość sprzedającego i posądził go o kradzież. Oczywiście zorganizowano wizję lokalną. Sprowadzono grajka przed jej wizerunek i założono na nogę brakujący złoty trzewik. Grajek znowu zagrał, a Kümmernis ożyła i ponownie zrzuciła mu złoty trzewik. W ten sposób grajek wyzwolił się z podejrzeń o kradzież, a święta zdobyła sławę jako pomocna w sytuacjach

trudnych, jak nędza i oskarżenia. A wszystko to stało się w pewnym kościele w Holandii, jak czytamy w owym życiorysie: „(...) und ligt in holand in ainer kirchen genant Stonberg. Da kam ain armes Geygerlin für das Bild und geyget so lange bis um das geckreuziget Bild ainen goldin Schuh gab” (pisownia oryginalna).

Oczywiście historia trzewika nie dawała Cuperusowi spokoju, bo dane mu było przeczytać dziwny list barona Juliusa Bluna, napisany w 1687 roku. Baron donosił, że w Lukce, w tamtejszym kościele San Fredino znajduje się krucyfiks całkowicie podobny do wizerunków Kümmernis, ale przedstawiający nie kobietę, lecz Zbawiciela na krzyżu. Wtedy Cuperus jeszcze raz spojrzął na drzeworyt Hansa Burgkmaira i zauważył, że na nim, przy wizerunku Zbawiciela na krzyżu i klęczącego grajka jest napis: „Die Bildnus zu Luca”. Napis ten wskazuje na krucyfiks z Lukki, ale całość dotyczy Kümmernis, bo na górze tej grafiki jest napis dotyczący tej świętej, a wkoło niej jej krótki życiorys. Jezuita Cuperus zasugerował tezę, że kult Kümmernis może być przekształconą wersją znanego kultu Volto Santo z Lukki. I na tym zakończyła się rola Cuperusa, a resztę dodali późniejsi historycy, którzy przedłożyli racjonalne myślenie nad uczucia religijne.

To właśnie najprawdopodobniej słynny krucyfiks z Volto Santo jest źródłem kultu Kümmernis. Volto Santo to według dawnych wierzeń krucyfiks wykonany przez Nikodema – tajemnego ucznia Jezusa. Krzyż ten został w cudowny sposób dostarczony do Lukki we Włoszech (jak zresztą wiele innych znanych relikwii pochodzących z Ziemi Świętej, np. Domek Loretański przenieśli aniołowie – takie były czasy i takie też myślenie). Wizerunek rozpowszechnił się dzięki znanym w Europie kupcom z Lukki. Wraz z nim stała się powszechną historia z grajkiem i trzewiczkiem, bo właśnie była ona powiązana z Volto Santo. Według oficjalnej, najstarszej i najbardziej znanej wersji to właśnie przed wizerunkiem Chrystusa na krzyżu w Lukce, zwanym Volto Santo, miał modlić się pewien grajek. Za swoją pobożność

otrzymał w darze złoty trzewik. Zresztą Volto Santo oznacza nic innego, jak „święte oblicze, które zmienia życie człowieka”, a przecież motyw przemiany oblicza występuje też w dziejach Kümmeris, zatem mamy wspólne ogniwo. W krajach północnej Europy znano ten kult pod nazwą „der Heiland in der Kümmeris”, co znaczy „Zbawiciel w trosce”, a w skrócie „święta troska”, czyli „die heilige Kümmeris”, to znaczy „święta Kümmeris”. Przecież w Polsce kult nosił wezwanie „Świętej Troski” lub inaczej „Świętej Frasobliwej”, bo frasobliwość to nic innego jak troska, a ona to po niemiecku die Kümmeris! I tak oto dzięki jezuicie Cuperusowi, listowi barona Bluna oraz drzeworytowi Burgkmaira można wykazać, że kult ten jest skutkiem połączenia dwóch różnych zjawisk religijnych. Pomieszano oddawanie czci ukrzyżowanym męczennikom chrześcijańskim z kultem Volto Santo. A wszystko to spowodowała wiara w cud ze złotym trzewikiem. Brzmi to jak bajka, ale przed takim czymś ostrzegał dwa tysiące lat temu Paweł Apostoł: „I odwróć ucho od prawdy, a zwróć się ku baśniom” (II Tym 4, 4).

Autorstwo tekstu i zdjęcia: [Marek Sikorski](#)

Ilustracja z 1507 r.: [Hans Burgkmair](#) (CC0)

Źródło drukowane: „Nysa. Zabytki i historia” (Marek Sikorski, Nysa 2011, s. 167-169)

Źródło internetowe: WolneMedia.net